

Rehabilitacja najważniejsza (Nasz Głos, , 19 lipca 2005)

Przy Wojewódzkim Szpitalu Podkarpackim im. Jana Pawła II w Krośnie od września 1999 r. działa Poradnia Surdologopedyczna, w której odbywają się zajęcia dla osób z uszkodzeniem słuchu. Prowadzone są metodą

wychowania słuchowo-werbalnego, pod kierownictwem **Katarzyny Bieńkowskiej i Edyty Urbanek**

Historia każdego wychowanka jest inna. Ośmioletnia **Paulinka** uczęszcza na zajęcia od 2001 r. **Agata Władysław**, mama dziewczynki, wspomina: - *Kiedy córka miała 1,5 roku, byłam z nią w przychodni w Jaśle. Kazano mi czekać, aż zacznie gaworzyć. Gdy miała prawie 3 lata, przeszła badania w Rzeszowie. Tam dowiedziałam się, że nie słyszy w ogóle. Skierowano ją na ponowne badania do Warszawy, gdzie wyniki potwierdzono. Dziewczynka przez rok nosiła aparaty otrzymane z Ministerstwa Zdrowia. Podczas jednej z wizyt kontrolnych zaproponowano wszczęcie implantu. Paulinka otrzymała go mając 4 lata. Mama z radością wspomina, jak podczas spaceru córka po raz pierwszy usłyszała głos psa, którego nie było w zasięgu wzroku.*

Dzięki implantowi dziecko mogło się lepiej rozwijać. Ciągła rehabilitacja, ćwiczenia sprawiły, że Paulinka obecnie funkcjonuje jak każde dziecko, uczęszcza do szkoły masowej. Kłopoty z porozumiewaniem się dziecka z rodzicami i innymi ludźmi minęły. Wspomnienia jednak na długo zostaną w pamięci mamy, która mówi: - *Na początku było trudno się pogodzić, dlaczego właśnie nas to spotkało. Pamiętam, jak marzyłam o tym, żeby Paulinka przynajmniej słyszała. Potem zaczęło mi brakować jej głosu, chciałam, by pytała, mówiła do mnie. Dziś córka mówi aż za dużo - z radością dodaje.*

Implant to nadzieja dla wielu. Paulince i jej rodzinie przyniósł nie tylko nadzieję, ale i ogromną radość na całe życie.

Dawid ma 11 miesięcy. Po urodzeniu stwierdzono, że dziecko nie słyszy na jedno ucho. Miesiąc później przeprowadzono badanie nocne. Okazało się, że Dawid w ogóle nie reaguje na dźwięki. Kiedy miał 3 miesiące, przeszedł badanie BERA, które wykazało, że chłopak ma obustronny niedosłuch. Mama, **Irena Dyla**, wspomina: - *Dawid gaworzył. Wydawało się, że jest zdrowy, jednak dźwięku zabawki za uchem nie słyszał. W wieku 6 miesięcy otrzymał aparaty słuchowe. Odtąd reaguje na dźwięki, oglądając się w kierunku dochodzącego głosu. Mama dziecka mówi, że aparat słuchowy to „cud stworzony przez Pana Boga”. Dziecku jest gotowa poświęcić cały swój czas.*

Dawid od miesiąca chodzi do poradni na zajęcia. Uczy się nie tylko on, ale i jego mama, która twierdzi: - *Dzięki zajęciom z panią Kasią wiem, jak z nim ćwiczyć, jak wyrażać radość, w jaki sposób go pocieszać, chwalić. To jest dla niego podstawową motywacją do pracy.*

Siedmioletni **Krzysztof Gniady** trafił do Poradni Surdologopedycznej, gdy miał 1,5 r. Urodził się z jednym uchem zniekształconym. Dlatego obecnie nosi jeden aparat słuchowy, który otrzymał, mając 2 lata. Mniejszą część kwoty pokrył PFRON. Operacja ucha jest możliwa, ale w wieku 14-15 lat, kiedy będzie ono już wykształcone. Powodem wady słuchu była świnka, którą matka przeżyła w trzecim miesiącu ciąży. W poradni Krzyszek uczy się mówić. Początkowo musiał patrzeć na usta rozmówcy. Obecnie porozumiewa się jak każde dziecko, buduje całe zdania. Potrafi czytać, trudność sprawiają mu jedynie dwuznaki. Chętnie wiele czasu poświęca na liczenie, potrafi dodawać i odejmować do 20. - *Krzyszek z radością chodzi do szkoły. W zerówce początkowo trudno mu było się porozumiewać. Dużo pokazywał, pani go nie rozumiała, denerwował się. Często obecna była przy nim siostra, która pomagała mu w komunikacji. Dzieci przyjęły go dobrze, był lubiany wśród rówieśników - mówi mama chłopca, **Ewa**, dodając: - *Bardzo pomogły mu zajęcia logopedyczne. Panie logopedki dużo podpowiadają, jak przekazywać wiedzę itd. Dwa razy w roku jeździmy na wizyty kontrolne do Warszawy, regularnie odwiedzamy też laryngologa.**

Trzyletni, nadpobudliwy i zawsze uśmiechnięty, **Adrian Godek**, mówi bardzo niewyraźnie, buduje wiele niezrozumiałych słów, którymi przekazuje swoje myśli. Wszystko jednak rozumie. Chłopiec chciałby nawiązywać kontakty, chodzi do sąsiadów, by z nimi rozmawiać.

Kiedy miał 2 lata, lekarz pediatra stwierdził, że mowa dziecka powinna się rozwijać. - *Cały czas obserwuję i wydaje mi się, że Adrian mówi coraz więcej - twierdzi mama, **Jolanta**. - *Zdecydowałam się na badanie nocne, które mamy już za sobą. Jest ono prowadzone podczas snu dziecka, trwa około pół godziny. Syn jednak budził się, więc badanie może nie dać wiarygodnego wyniku. Trzeba więc je będzie powtórzyć - kontynuuje.**

Wiele jeszcze innych dzieci z większą lub mniejszą wadą słuchu uczęszcza na zajęcia do Poradni Surdologopedycznej. Jak twierdzi Katarzyna Bieńkowska, praca z nimi jest bardzo trudna. Mówi: - *Przed wszystkim jest wyczerpująca emocjonalnie. Aby pracować z takimi dziećmi, a przede wszystkim z ich rodzinami, trzeba się mocno zaangażować. To nie jest zawód, w którym można zamknąć drzwi po ośmiu godzinach pracy i spokojnie pójść do domu. Musi być pasją, żeby go dobrze wykonywać.* Pani Katarzyna, jak twierdzi, lubi trudne wyzwania. Kiedy była na studiach, zaczęły pojawiać się nowoczesne technologie, które pozwalają na wdrażanie teoretycznej wiedzy językoznawczej do praktyki. Problem głuchoty wydawał jej się wówczas trudnym wyzwaniem, któremu postanowiła sprostać. Dziś pomaga dzieciom z wadą słuchu i ich rodzinom i zamierza to robić dalej.

Angelika Menet